Nr. 123.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 31 maja 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Przerażająca wiadomość dochodzi nas w ostatniéj chwili: oto

Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz

Ks. Dr. Juliusz Dinder

rozstał się z tym światem dziś 30 maja o godzinie 12 minut 30 w południe. Jak się dowiadujemy, ś. p. Arcybiskup Juliusz zapadł w tych dniach na zdrowiu, narzekając na niestrawność żołądka; stan zdrowia atoli poprawił się niebawem tak znacznie, że zamierzał właśnie w dniu dzisiejszym powstać z łoża choroby, gdy w tém nagle o godzinie 10 dostał gwałtownego krwotoku żołądkowego, który go tak mocno osłabił, że zdawało się, iż w téj chwili życie zakończy. Ordynujący lekarz dr. Ossowicki, widząc grozę niebezpieczeństwa, zawezwał do pomocy dr. Jerzykowskiego. Na chwilę zdawało się, że chory przychodzi do sił, ale niebawem nastąpił nowy jeszcze silniejszy krwotok, który położył koniec życiu Dostojnika Kościoła.

Requiescat in pace!

W uzupełnieniu powyższych wiadomości donosimy, że wiatyk przyjął ś. p. ks. Arcypasterz z rąk Najprzewielebniejszego księdza Biskupa Likowskiego. Ostatniéj absolucyi udzielił mu ks. kanonik Jedzink.

Ze śmiercią Arcypasterza ustały rządy Archidyecezyi — w przeciągu ośmiu dni wybierze Prześwietna kapituła Metropolitalna Administratora, który zamianuje Oficyałów dla dyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj.

Poznań, 30 maja.

Przeciw anarchistom.

Z Paryża nadeszła wiadomość o nowych knowaniach anarchistów, czy też nihilistów rosyjskich, którzy się starali usilnie o przysposobienie jak najwięcéj bomb wybuchających i podobnych rzeczy. Zachodzi pytanie: przeciw komu nihiliści czynili przygotowania. Wątpić się godzi, aby chcieli wywołać rozruchy w Francyi, gdyż nie ma tam widoków powodzenia rewolucya w duchu anarchistycznym, zwłaszcza, że żywioły radykalne mają wpływ na władzę i zapewnioną bezkarność. Prawdopodobnie bomby eksplodujące miały być wysłane do Rosyi, aby wykonać zamach na cara. Anarchiści rozwijają gorączkową agitacyą w różnych krajach, a że ich środki i cele są nietylko niebezpieczne, ale zagrażają nawet istnieniu społeczeństwa, przeto podnoszą się wciąż głosy, aby energicznie wystąpić przeciw burzycielom porządku społecznego. Najwięcéj zażywają swobody socyaliści, anarchiści itp. działacze w Francyi, Szwajcaryi, Belgii i Anglii. Leopold II, król belgijski, który odznacza się ścisłém przestrzeganiem form konstytucyjnych, jak rzadko który inny monarcha, wziął inicyatywę w téj sprawie i udał się osobiście do Anglii, aby porozumieć się z ministrami angielskimi. Lord Salisbury, kierownik polityki angielskiéj, podziela poglądy króla Leopolda II, jednakże uważa, że ukrócenie praw dla wychodźców napotka w Anglii na wielkie trudności i że jeszcze w ogóle jest zawcześnie, aby zakazać pobytu anarchistom w Anglii. Szwajcarya i Francya prawdopodobnie chętniéj zgodzą się na propozycye króla belgijskiego, a nie ma wątpliwości, że Niemcy dla wielu względów skwapliwie tę myśl pochwycą i udzielą dla jéj przeprowadzenia czynnéj pomocy. Połączone usiłowania rządów europejskich może wywrą wpływ pożądany i na angielski parlament, aby sprawę tę starał się uregulować na drodze ustawodawczéj. Zresztą i sami robotnicy zaczynają uznawać, że anarchizm raczéj im zaszkodzi, aniżeli pomoże, jak to się pokazało na kongresie robotników, zatrudnionych w kopalniach, który się odbył niedawno w Jolimont w Belgii. Przewodniczący kongresu Burt, wypowiedział wyraźnie, że największymi wrogami robotników są ci, którzy ich zachęcają do gwałtownych wybryków; jest to nawet po prostu zbrodniczem przedsięwzięciem, jeżeli kraj posiada polityczną wolność. Robotnicy powinni się starać o wolność stowarzyszenia i o swobodne dziennikarstwo, a w ten sposób najprędzéj cel swój osięgną.

Nie na wiele jednakże zdadzą się wszelkie usiłowania, aby położyć kres agitacyom anarchistycznym, dopóki ich główna przyczyna nie zostanie usuniętą. Wszystkim wiadomo, że rząd rosyjski przez swe przewrotne zasady i przez niesłychaną korupcyą urzędników przyczynia się najwięcéj do działań anarchistyczeych. W Rosyi wymiar sprawiedliwości jest w najwyższym stopniu niedołężnym, a wysyłki do Syberyi na mocy rozporządzeń władz administracyjnych stanowią regułę. Znany jest ucisk Kościoła katolickiego i innych wyznań. Nahajką i knutem przepędzają srodzy carscy siepacze na prawosławie unitów. Cóż powiedzieć o prześladowaniach żywiołu polskiego? Na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie nie wolno nabywać Polakom majątków ziemskich, a zaciekłość moskiewska zapędza się tak dalece, że nawet na buteleczkach z lekami nie wolno kłaść polskich napisów. Cóż mówić o obchodzeniu się z kobietami w więzieniach? Dzieci z mięszanych małżeństw muszą być prawosławnemi. Nie jestże to deptaniem wszelkich praw Boskich i ludzkich? Niejeden Rosyanin tak sobie rozumuje: car i jego czynownicy zamiast przestrzegać ustaw sami gwałcą prawo, zatem zachęcają niejako i innych, aby gwałtownomi środkami dążyli do obalenia rządów carskich. W szeregach nihilistów znajdują się często szlachetni mężowie, którzy poświęcają życie, aby zaprowadzić zmianę rządów w Rosyi. Gdyby przyszło przed rzetelny sąd stawić równocześnie czynowników moskiewskich i nihilistów, niezawodnie wypadłby wyrok potępiający urzędników carskich. Zatem aby wytępić anarchizm trzebaby najprzód zawezwać rząd rosyjski, aby zaprowadził gruntowną reformę w urządzeniach państwowych, a nade wszystko aby zaprzestał się znęcać nad katolikami i Polakami. Dopóki Rosya postępować będzie dotychczasową drogą, wszelkie usiłowania, dążące do wytępienia anarchizmu, nie osięgną pomyślnego skutku. Kto chce wytępić złe z korzeniem, niech usunie przyczynę złego.

Telegramy.

Paryż, 29 maja. Policya aresztowała dziś rano 17 Rosyan, u których znalazła pisma rewolucyjne, bomby i inne przedmioty eksplodujące. Nazwiska oskarżonych są następujące: Mendelsohn, który zdaje się być naczelnikiem nihilistycznego spisku; Orłow, zwany Volgrin; panna Gnatowska, Lavreynius, Labowicz, Aczynazi, Reichlen z żoną, panna Redozowa, Nakaczyc, Nepunow, Halszyniec, Peplow czyli Lewow, Jemstei, panna Bromberg, Reinstein i Berdyczewski. Aresztowani kupowali wiele towarów w składach chemikalii, co zwróciło uwagę policyi i spowodowało uwięzienie nihilistów.

(Mendelsohn jest niezawodnie ten sam, który przed kilku laty w Poznaniu krzewił socyalizm.)

Białogród, 29 maja. Ministerstwo finansów ogłasza submisyą na dostarczenie srebrnych monet za 6 mil. franków, z tych ma być 4 mil. jednofrankówek, a 1 milion dwufrankówek. Do 3 lipca mają być podane oferty.

Praga, 28 maja. Komisya ugodowa uchyliła wniosek Młodoczechów, aby odroczyć trzecie czytanie ustawy o nadzorze szkół, dopóki nie nastąpi drugie czytanie wszystkich projektów ugodowych.

Petersburg, 29 maja. Cło na przędzę bawełnianą ma być podwyższone do tego stopnia, aby za pud płacić 4 ruble. Tyczy się to angielskich fabrykatów od 1 do 50 nr.

Paryż, 29 maja. W Izbie poselskiéj Montfort zapytuje rząd o organizacyą armii kolonialnéj ze względu na krytyczne położenie w Dahomey. Minister wojny Freycinet odpowiedział, że rząd zajmuje się wygotowaniem projektu o służbie wojskowéj w zamorskich osadach. — Wybór Piceta w Saint-Dié został unieważniony.

Petersburg, 29 maja. Baron Giers, minister spraw zewnętrznych, ma ustąpić, a miejsce jego zajmie prawdopodobnie książę Łobanow Rostowski. Ministrem oświaty ma być Kapnist albo Kapustin.

Sredec (Zofia), 29 maja. Książę bułgarski Ferdynand zamierza wkrótce odbyć podróż za granicę.

Londyn, 29 maja. Książę Bismarck ogłosi wkrótce broszurę za granicą o powodach swego ustąpienia; broszura ta będzie rozdawaną zwolennikom dawniejszego kanclerza, a ma zawierać wiele nieznanych szczegółów. Podróż hr. Herberta Bismarcka do Paryża pozostaje w związku z tém wydawnictwem. Syn księcia oświadczył do pewnego redaktora, że spoczynek jest wielkim ciężarem dla za kulisami, na wezwanie cesarza, aby wrócić na swe miejsca. Hr. Herbert Bismarck złożył wizytę dziennikarzowi des Houx.

Londyn, 27 maja. Balfour, minister dla Irlandyi, przy okazyi otwarcia klubu konserwatywnego w Wanstead Slip pod Stratfordem, odpowiedział na wzmiankę Gladstona, który rzekł, iż rząd W. Brytanii nie może Rosyi uczynić żadnych przedstawień z powodu okrucieństw na Syberyi, ponieważ Rosya zwróciłaby uwagę na wypadki w Mitchelstown, gdzie niewinnych obywateli zabito wystrzałami z karabinów. Otóż — rzekł Balfour — twierdzenie pana Gladstona jest sprzeczne z prawdą. Jest to rzecz niesłychana, ażeby takie zmyślenia w świat puszczać, lecz naród angielski nie powinien postępowania takiego bezkarnie darować.
człowieka, który lat 30 wywierał stanowczy wpływ na losy Europy; książę Bismarck i syn czekają, jakoby aktorzy

Lwów, 29 maja. Wczoraj odbyło się w gmachu sejmowym pod przewodnictwem marszałka krajowego trzecie posiedzenie ankiety w sprawie uregulowania stósunków żydowskich w Galicyi.

Subkomisya ekonomiczna przedłożyła sprawozdanie z wnioskami, odnoszącemi się do szkół przemysłowych i rzemieślniczych, ażeby starać się o powiększenie frekwencyi młodzieży żydowskiéj w tych szkołach; daléj zachęcać majstrów ukwalifikowanych do przyjmowania na naukę uczniów żydowskich; tworzyć w małych miasteczkach nowe i ekonomicznie zdrowe sposoby zarobkowania, celem usunięcia zbyt rozpowszechnionego drobnego handlu; zachęcać ludność żydowską do zajmowania się zawodowo rolnictwem, ewentualnie przez udzielanie subwencyi w celu praktycznego kształcenia młodzieży żydowskiéj w tym zawodzie.

Wnioski te przyjęto.

* *Od ks. wicepatrona Wawrzyniaka* ze Sremu otrzymujemy następujące pismo, jako odpowiedź na wczorajszy nasz artykuł p. t. „Nowe Spółki“:

Komitet Związku Spółek zarobkowych na posiedzeniu odbytém 21 b. m. uchwalił zwołać Sejmik wszystkich Spółek celem wyboru Patronatu i załatwienia innych spraw do tego Sejmiku należących. Termin tegoż Sejmiku, na którym zdane będzie Sprawozdanie Spółek do Związku należących za rok ubiegły — dla tego dotąd ustanowionym być nie może, ponieważ związek rewizyjny bydgoski w skutek opóźnionego wniosku o potwierdzenie ministeryalne dotąd tegoż potwierdzenia nie uzyskał. — Skoro to potwierdzenie, jak wątpić nie można — nastąpi — Sejmik niezwłocznie zwołany będzie.

Zawezwani zaś na ten Sejmik zostaną: 1) Patronat, 2) Komitet Związku, który urząd swój złoży, 3) Zarządy trzech Związków rewizyjnych, 4) Delegaci wszystkich Spółek, 5) Dyrekcya Banku Związku Spółek.

Sejmik ten wybierze Patronat z 3 osób, mający prawo kooptowania, który to Patronat stanowić będzie Radę Nadzorczą dla zarządów trzech związków rewizyjnych. Do tegoż Patronatu należeć będzie troska o istniejące i nowe Spółki. Tymczasem dotychczasowy komitet uchwalił wygotować dla Spółek nowo zakładanych i zmieniających dotychczasowe Ustawy nowe Ustawy, któreby w kilkunastu jak najkrótszych paragrafach zawierały wszystko, czego prawo wymaga. Obok tych nowych Ustaw — ma być wydana „Instrukcya“, jako uzupełnienie Ustaw — oraz „Podręcznik dla Spółek“, obejmujący wszelkie wskazówki i formularze dla Spółek potrzebne.

Redakcyą „Ustaw“, „Instrukcyi“ i „Podręcznika“ polecono Patronatowi. — Najbliższe posiedzenie komitetu Związku Spółek i Patronatu, odbędzie się dnia 3 czerwca r. b.

Z uszanowaniem

Ks. Wawrzyniak,
wicepatron.

Synody szkólne.

W czasie Zielonych Świątek odbywał się w Berlinie ósmy Sejmik nauczycieli niemieckich. Między innemi mówiono tamże o ustanowieniu synodów szkólnych, które już są w hamburskim organizmie szkólnym pourządzane. Rozprawę o synodach szkólnych miał główny nauczyciel Gressler z Barmen. Mówca scharakteryzowawszy stósunek państwa, Kościoła i rodziny do szkoły, przyznaje jedynie państwu zwierzchniczy kierunek szkólnictwa, jeżeli państwo nie chce własnoręcznie zniszczyć podwalin pomyślnego rozwoju wszelkich sił społecznych. W tym względzie nie ma jednak państwo posiadać nieograniczonéj wszechwładzy. Wpływ państwa ma bowiem ustać tam, gdzie się rozpoczyna wpływ szkoły i pedagogiki. Tam, gdzie państwo wywiera nieograniczony wpływ na szkołę, uwidocznia się wpływ państwa na nauczycieli i na szkołę przez względy polityczne, tamże widać na szkole ciążącą rękę biurokratyzmu.

Po państwie ma dziś Kościół największy wpływ na szkołę, braknie jednak między temi dwoma organizmami czynnika, do któregoby było zaufanie społeczeństwa. Tego czynnika nie doczeka się jednak szkoła, dopóki Kościół owłada szkołą, a tym czynnikiem jest odpowiedni wpływ gminy na wychowanie. Miejscowy dozór szkólny ma wprawdzie w swych ręku bardzo ważne funkcye, jak n. p. wybór nauczyciela, ustanawianie pensyi, regulowanie zewnętrznych stósunków szkólnych. Na czele dozoru szkólnego jest zwykle ksiądz, będący przełożonym nauczyciela, nie posiada on jednak odpowiedniego wykształcenia do kierowania szkołą. Członkowie dozoru szkólnego nie bywają wybierani podług woli gminy, ale pod wpływem inspektora lokalnego. Przedewszystkiém braknie w tym składzie jednego fachowego doradzcy, jakim może być nauczyciel. Trzeba koniecznie znacznie ścieśnić wpływ Kościoła i państwa na szkołę i to na korzyść szkoły i gminy. Ta zaś osięgnąć można przez ustanowienie *synodów szkólnych*, to jest instytucyi, któreby się składały z reprezentantów gminy, szkoły, Kościoła i rządu, któreby wspólnie radziły nad ważnemi sprawami szkólnemi.

Żąda daléj mówca, aby wybory do dozoru szkólnego odbywały się zupełnie swobodnie, bez zewnętrznego nacisku; nadto ma dozór szkólny najzdolniejszemu w kolegium nauczycielowi poruczać techniczne wykonanie swych uchwał. Inspekcye powiatowe nie mają być czysto państwowemi urządzeniami; inspektorowie powiatowi powinni się przedewszystkiém uważać za urzędników gminy, gminy też powinny ich wybierać.

Co do synodów, to pragnie mówca, aby nauczyciele w nich także mieli głos doradczy, mają zaś być następujące kategorye synodów: *synod powiatowy*, fungujący obok inspektora powiatowego; *synod prowincyonalny*, obok prowincyonalnych władz szkólnych i *synod krajowy*, obok ministerstwa oświecenia. Członków synodu powiatowego mają wybierać gminy szkólne, nauczyciele i duchowieństwo tychże obwodów szkólnych; członkowie synodu prowincyonalnego mają wyjść z łona synodu powiatowego.

Zebranie przyjęło następujące tezy:

Do pomyślnego rozwoju szkólnictwa ludowego potrzeba koniecznie synodów, któreby fungowały obok władz szkólnych; synody szkólne mają się składać z członków wybranych z pośród reprezentantów rodzin, Kościoła i nauczycieli, jako też z członków wyznaczonych przez państwo i komunalne władze szkólne.

Taką jest osnowa przemówienia zwolennika synodów szkólnych, przeciwko którym w zasadzie z stanowiska społecznego nicby mieć nie można, gdyby chodziło o ograniczenie bezwarunkowego wpływu państwa na wychowanie. Gminom i rodzicom należy się przedewszystkim wpływ na szkołę, któréj powierzono dzieci ich. Państwo, jako jedyny sternik kierujący wychowaniem, nie może się rozstać z tą myślą, aby szkole nie nakładać piętna politycznego, aby nie wciągać jéj w rydwan polityczny. A jak to zgubnem dla społeczeństw, wychowujących się w takich warunkach w jednym służalczym, a od biurokrytyzmu zależnym duchu, tego mamy liczne dowody z dawniejszéj i dzisiejszéj historyi szkólnéj. Do przeprowadzenia politycznych zamiarów państwowych w szkole mają gratyfikacye pomagać. Należałoby się dobrze nad tem zastanowić, jakie owoce rodzi tego rodzaju procedura i czy ona nie wpływa ujemnie na społeczeństwo. Z zaprowadzeniem synodów tego rodzaju samorządu w szkole, ustałyby bezwątpienia te wynagradzania nauczycieli ludowych, popychających wóz chwilowéj polityki.

Co do wystąpienia mówcy przeciw współudziale duchowieństwa w szkole, to można było być przygotowanym na te wycieczki; — przecież wyszły one z zgromadzenia, znanego dobrze z swego ducha bezwyznaniowego. Na każdym sejmiku nauczycieli niemieckich można się nasłuchać podobnych elukubracyi, zalecających usunięcie duchowieństwa od szkoły, aby ją pozbawić charakteru chrześciańskiego. Tego jednak nie powinno dopuścić społeczeństwo. Smutne doświadczenia nauczyły nas bowiem, że tam, gdzie w źle zrozumiałym interesie politycznym usunięto z szkoły wpływ duszpasterza, karłowacieje wychowanie młodzieży, najzgubniejsze wydając owoce.

Nowa spowiedź księcia Bismarcka.

Zapowiedziany wczoraj referat o rozmowie, jaką jeden z korespondentów „Petit Journal“ miał z ks. Bismarckiem w Friedrichsruh, podają dzisiejsze gazety niemieckie w mniéj lub więcéj dokładném streszczeniu; wybieramy jedno z najobszerniejszych:

Książę oświadczył, że nie będzie się skarżył na los swój. Jego młody cesarz jest ognisty i żywy i żywi nadzieję, że będzie umiał uszczęśliwić ludzkość; jest to rzeczą naturalną w jego wieku. „Ja“ — mówił książę — „mniéj może wierzę w tę możliwość i nie kryłem przed nim mego zapatrywania. Nie może zadziwiać nikogo, że taki człowiek, jak ja, nie jest po jego myśli. Stary koń roboczy i młody wyścigowiec nie dobrze wyglądają obok siebie. Polityka wyłania się nie jak chemiczny związek z saméj siebie, lecz jest wytworem ludzi. Bądź jak bądź jest cesarz silnym rycerzem. Podoba mi się, że książę pragnie sam panować. Życzę mu, aby mu się powiódł ten zamiar.“ Książę zrobił następnie uwagę, która pozwalała wnosić, że wcześniej za dymisya, do któréj sam byłby przyłożył ręki, byłaby mu pożądaną. „Co mię pociesza,“ zauważył daléj książę Bismarck, „to poczucie potęgi monarchii w Niemczech. Sądzę, że wszystko wprowadziłem na dobre tory i dla tego téż mogą się dziś obyć bezemnie.“ Innego powodu zmiany kanclerskiéj — zdaniem jego — szukać nie potrzeba.

W dalszéj rozmowie poruszono głosy prasy z powodu ustąpienia księcia; Bismarck oświadczył, że najsurowiéj osądzony został we własnéj ojczyźnie. Stronnictwa są szczęśliwe, że go się już nie potrzebują obawiać. Książę oświadczył daléj, że po nad wszystkich szanuje pana Capriviego jako najdzielniejszego jenerała niemieckiego, ubolewa atoli, że ten jenerał musi się obecnie zajmować polityką. Zresztą nowy kanclerz nie zmieni ani na zewnątrz, ani na wewnątrz ogólnego typu dotychczasowéj polityki. W Europie jest polityczne położenie jasne i zupełnie pokojowe.

W wspomnieniach swych o przeszłości wspomniał także ks. Bismarck w roku 1875, kiedy to on i hr. Moltke uczynili wszystko, aby zapobiedz wojnie z Francyą; francuzki ambasador niepotrzebnie się wtedy zirytował, tylko książę Gorczakow usiłował z tego wyciągnąć korzyść, rozszerzając zapatrywanie, że Rosya wydobyła Francyą z krytycznego położenia. W roku 1887 uczynił ks. Bismarck wszystko, aby zatrzeć sprawę Schnaebelego. „Nie chcemy niczego, ani Hollandyi, ani prowincyi nadbałtyckich, ani Królestwa Polskiego, — mamy dosyć obcych, niestrawionych narodowości. Dawniéj byłem nawet zawsze przeciwny zdobyciu téj części Szlezwiku, w któréj mieszka 150,000 Duńczyków. Co się tyczy zabrania Alzacyi, to do tego zostałem zmuszony, gdyż potrzebowaliśmy jéj do obrony Niemiec południowych. Wojskowi żądali Metzu i twierdzili, że wart jest 100,000 żołnierzy. — Równie śmiesznem jest pojawiające się tu i owdzie twierdzenie, jakobym miał był zamiar odłączyć od Austryi 10 milionów Niemców. Wiedeń i Berlin nie mogłyby absolutnie istnieć jednocześnie w jednem i tem samem państwie w teraźniejszém znaczeniu. „Jesteśmy syci“ — powiedział Bismarck — „i nie chcielibyśmy fortuny wystawiać na próbę.“ Książę wyraził zapatrywanie, że Niemcy winny się trzymać zdala od wszelkich sporów na półwyspie bałkańskim. Książę wspomniał następnie o zatargu o Karoliny, o sprawie samoańskiéj i o przypadku Wohlgemutha, w których zawsze staraniem jego było unikać zawikłań.

Co się tyczy kwestyi socyalnéj, — to zdaniem księcia niemożliwą jest rzeczą uczynić ludzi zadowolonymi z własnego losu. Socyaliści nie są zdolni dotrzymać swych przyrzeczeń. Ustępstwa, jakie im się robi, nie odwodzą ich od szału, lecz przyczynią się tylko do powiększenia liczby głosów socyalistycznych. Bismarck przyznaje, że pomiędzy przywódzcami socyalizmu są, bądź co bądź, ludzie wielkich zdolności, jak n. p. Liebknecht, ale ich system jest chimerą, błazeństwem.

Książę zauważył, że nie dzielił nigdy przesądów pewnych kół o lekkomyślności Francuzów; cenił ich zawsze jako dobrych towarzyszy, których na seryo traktować należy. Uznał postęp, jaki Francuzi uczynili we wszystkich kierunkach i dodał: „Mam nadzieje, że pomiędzy Wami a nami nic już nie będzie rozstrzygane za pomocą zmiennych wyników bitew.“ Bismarck wyraził uznanie dla pp. Thiersa, Freycineta i Constansa i oświadczył, że jest przekonany, że olbrzymia większość francuzkiego narodu życzy sobie pokoju; jedyne niebezpieczeństwo leży w tem, że mniejszość może zgwałcić większość, jak to pokazuje historya rewolucyi.

Książę mówił następnie o swym stósunku do cesarza Fryderyka, specyalnie o ugodzie, jaką zawarł z nim na kilka lat przed zmianą tronu. Mówił z uwielbieniem o wielkoduszności, łaskawości, uprzejmości i równowadze umysłu cesarza, która go nie opuszczała nigdy, nawet wśród najgwałtowniejszych cierpień. Cesarz Fryderyk wezwał go wtedy do wspólnego działania, Bismarck przyrzekł mu ten współudział pod dwoma warunkami: 1) że nie zostanie zaprowadzony rząd parlamentarny i 2) że wpływy zagraniczne pozostaną wykluczone. Cesarz zgodził się na te warunki bez wahania, a Bismarck potwierdził, że to porozumienie istniało i późniéj, mianowicie w sprawie Battenberga.

W końcu oświadczył ks. Bismarck, że przyjąłby nadarzający się mandat do parlamentu, atoli nie w tym celu, aby robić trudności swemu następcy. „Winienem bronić mych zapatrywań“ — powiedział — „mam prawo i obowiązek nie porzucenia ich“.

Wedle korespondenta „Petit Journal“ jest „ks Bismarck obecnie więcéj, aniżeli kiedykolwiek stróżem pokoju“.

Kongres ewangelicko-socyalny

rozpoczął swe posiedzenia dnia 27 maja w Berlinie. Brało udział przeszło 300 uczestników, przeważnie pastorów, choć niektóre gazety piszą, że było 800 osób. Rząd wysłał trzech wyższych urzędników, jako swych reprezentantów. Nie słyszeliśmy, aby kiedykolwiek na katolickie kongresy przybywali przedstawiciele rządowi. Przyznać trzeba, że nie było wycieczek na nutę „przeciw Rzymowi,“ bez których rzadko się odbywają zebrania innych wyznań, owszém przewodniczący, profesor Adolf Wagner, mówiąc o celach kongresu, stanowczo oświadczył, żeby nie występowac wrogo przeciw Kościołowi katolickiemu, który na polu socyalném pod wielu względami za wzór może posłużyć. Zdania jego nie znalazły oddźwięku pomiędzy uczestnikami, dla tego późniéj profesor dodał, że bynajmniéj nie zamierzał przyznawać Kościołowi katolickiemu wyższości nad protestanckim, choć trudno nie przyznać, że katoliccy księża i w ogóle niemieccy katolicy zdziałali wiele dobrego w różnych kierunkach.

Uwagi godnem jest także umiarkowanie, z jakiem profesor Wagner ocenił demokracyą socyalną. Nie uważa on socyalnéj demokracyi, którą nazywa owocem naszego nowoczesnego towarzyskiego, ekonomicznego, technicznego i umysłowego rozwoju, za nieprzyjaciółkę, sławi idealizm przywódzców i ich gotowość do poświęcenia. Nie chodzi tu — zdaniem jego — o walkę przeciwko socyalnéj demokracyi i jéj błędom, jak raczéj o walkę przeciwko grzechom, niedomaganiom i błędom klas posiadających. I te aż nadto słuszne wywody nie zostały, jak się zdaje, zrozumiane dostatecznie przez pewną część zebranych, gdyż profesor Wagner musiał swego pojmowania rzeczy bronić kilkakrotnie przeciwko różnorodnym wycieczkom i zaczepkom.

Przemówienie Wagnera miało niewątpliwie największe znaczenie z wszystkich wykładów wygłoszonych w pierwszym dniu przed południem. Ani referat licencyata barona Soden o socyalném znaczeniu ewangelickiéj parafii, ani wywody deput. dr. Kropatschka o ustawodawstwie ochronném dla robotnika nie dorosły do owego krótkiego przemówienia. Pan Soden starał się dowieść, że tylko protestanckie chrześciaństwo może rozwiązać socyalne zadania teraźniejszości, i że w tym celu ewangelicy winni się połączyć w żywe gminy, któreby mogły stanowić socyalny punkt łączności dla wszystkich kół. Dr. Kropatschek nie zdobył się na nowe pomysły w kwestyi ochrony robotników. W końcu przyjęto rezolucyą, w któréj zalecono organizacyą żywych gmin, a dla wielkich miast utworzenie przejrzystych gmin o najwyżéj 5000 dusz, „ponieważ to tworzenie gmin jest formą, w któréj Kościół ewangelicki winien spłacić swój niezbędny dodatek na wyrównanie socyalnych przeciwieństw.“ W innéj rezolucyi wyrażono zgodę kongresu na wyjawione w okólniku cesarskim cele ochrony robotnika. Z dyskusyi nauczyli się reprezentanci rządu nie wiele. Na uwagę zasługuje krytyka postępowania ewangelickich duchownych, którzy u „góry“ nie mają punktu oparcia, ale za to wobec gminy gerują się jak „mali Papieże.“

O dalszych dniach zareferujemy późniéj.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 28 maja.

(Goście wielkopolscy i górnoślązcy. — Akademia Umiejętności. — Krakowskie Towarzystwo Rolnicze.)

(□) Przyjęcie Górnoślązaków i Wielkopolan wycisnęło najwydatniejsze piętno na całym ruchu towarzyskim miasta naszego w czasie świąt świeżo ubiegłych. Przybyło razem około 400 osób, wyłącznie włościan i mieszczan. Witali ich już po drodze w Trzebini obywatele powiatu chrzanowskiego, na dworcu zaś kolejowym w Krakowie powitał ich Komitet miejscowy z byłym prezydentem miasta dr. Weiglem na czele i zawiódł najpierw w uroczystym pochodzie na nabożeństwo do kościoła Panny Maryi, gdzie dla serc ludu dotkniętego w domu licznemi utrapieniami podniosłe kazanie księdza prałata Chotkowskiego było prawdziwym balsamem. Niepospolity mówca przedstawiał przekonywającą siłę nauki wiary, szerzonéj przez Apostołów św., na których w wieczerniku zstąpił Duch św. w postaci ognistych języków, tak że do każdego narodu jego własnym przemawiać mogli językiem. „Tak chce Duch św., mówił mówca, dla dobra wiary św. a zły duch tego świata podsuwa inne podszepty, by lud uczono wiary św. w niezrozumiałym dlań języku, co się jednak odbija, jak oszczep od twardego puklerza“. Szczególnie wzruszającą była chwila, kiedy mówca, z listem nieszczęśliwego unity w ręku, wskazywał, jak lud nasz cierpi za wiarę i jak jéj umie dać świadectwo, nie upadając pod ciężarem wymierzonych nań prześladowań. Słowa te i dalsze napomnienia do utrzymywania zgody między wszystkiemi stanami w imie miłości i wiary wryły się pewno głęboko w serca przybyłych słuchaczy.

W sali magistratu powitał przybyłych gości przemową tchnącą szczerą braterską prezydent miasta Szlachtowski.

W czasie pobytu swego w Krakowie goście górnoślązcy i wielkopolscy zwiedzali z kolei wszystkie niemal kościoły. W katedrze przemówił do nich wymownemi słowy ks. prof. Pelczar, w kościele OO. Franciszkanów udzielił im swego błogosławieństwa książę-biskup krakowski, któremu potém wdzięczni goście urządzili przed pałacem biskupim osobną owacyą. W ciągu tych zwiedzań znalazł téż przeor OO. Paulinów sposobność zwrócenia uwagi przybyłych na ważność takich miejsc, jak Częstochowa i Kraków, zostających pod opieką Najświętszéj Panny, w których zaczerpnąć można siły i wytrwałości w wierze, tak potrzebnéj dla

---

(2) Księżna Iza z Lubomirskich

SANGUSZKOWA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 122.)

Za lat dzieciństwa i nauk musiała księżniczka Iza dużo przesiadywać w Wiedniu, w owym domu (dziś zwalonym) na Löwenbastey, odziedziczonym po księżnie Marszałkowéj, liczącym się wówczas do świetnych w naddunajskiéj stolicy. Ale kiedy z dziewczęcia wyrosła na pannę i miała pokazać się w świecie, rodzice nie życząc sobie zięcia cudzoziemca, bawili ją w kraju. Ten sam Kraków, w którym własną córkę za mąż wydała, w którym późniéj pielęgnowała starą matkę i spędzała ostatnie zimy własnéj starości, patrzał na pierwsze jéj występy, zabawy i tryumfy. Pomiędzy Spiskim Pałacem a Krzysztoforami przebito drzwi, i w tak połączonych apartamentach przyjmowała księżna Henrykowa, bawiła się i czarowała księżniczka. Młodzi ludzie szaleli, ich matki były gotowe oddać pół życia za taką synową, ale nie wielu było dość śmiałych na to, by się o nią starać. Ten, który jéj rękę otrzymał, miał naprzód wszystkie korzyści świetnego położenia, miał lepszą od tych zaletę szczeréj i wielkiéj miłości dla swojéj narzeczonéj, i miał swoją wielką osobistą wartość.

Godzien także skreślenia, a do skreślenia nie łatwy, byłby wizerunek księcia Władysława Sanguszki. Natura na pozór zupełnie jednolita i nie zawiła, mieściła w sobie na prawdę wielką rozmaitość stron i pierwiastków. Jego szwagier Jerzy Lubomirski, mówił o nim: „to pierwszy chłop polski.“ Istotnie było coś chłopskiego w jego umyśle i w jego charakterze, jak nawet w jego powierzchowności, tylko było to podniesione do ideału. Piękny był — on także — jak antyk, ale antyk wykuty przez Greka z żywego polskiego modelu, tak miał wybitnie niewątpliwie polski charakter rysów i wyrazu. Ruch i chód i mowę miał powolną, jak zwykle wiejski gospodarz, a „senatorska wspaniałość“ postawy łączyła się z kmiecą jakąś piastowską prostotą słowa i układu. Jak wiejski gospodarz ostrożny, rozważny, do postanowienia nie skory, w powziętém zdaniu stały był i niezachwiany. Zdrowy rozsądek podszyty był humorem i dowcipem ciętym, samorodnym, tém zabawniejszym, że odbijał niespodzianie od poważnego spokoju i zdawał się (choć nie był) bezwiednym. Konceptów takich mamy wiele w pamięci; nie przytaczamy, bo mogłyby jeszcze komu z żyjących być przykre. Te właściwości polskie łączyły się dopiero z wychowaniem najstaranniejszém, z oczytaniem bardzo wszechstronném i wiadomościami bardzo rozległemi, z francuszczyzną najpiękniejszą, jaką słyszeć można, ze zwrotami mowy lub konceptami najwykwintniéj delikatnemi, tak, że ten *pierwszy chłop polski* był zarazem bardzo wielkim panem, i bardzo cywilizowanym Europejczykiem. Ta oświata i ogłada, ukryta pod tą wiejską prostotą, nadawała mu oryginalność jedyną i wielki wdzięk. Do tego, jak sam o sobie mawiał, był poetą w duszy. Kochał rzewnie swoje wspomnienia: bardzo przystępny wrażeniom, zachwycał się łatwo, od pięknych widoków morskich czy górskich nie mógł się oderwać, ale nie mniéj żywo czuł (jak Pan Tadeusz) piękność swoich pól i lasów. Kochał sztukę i miał w niéj zmysł bardzo trafny (przepadał zwłaszcza za muzyką, a w starości jeszcze tęsknił za pięknym tenorem, jaki miał za młodu). Przywiązywał się, lgnął łatwo do ludzi i do miejsc: ale choć Gumniska i Tarnów kochał jak „swoje szóste dziecko,“ to nie odżałował nigdy tego Wołynia, który musiał opuścić. Do tego dobre, prawe, szlachetne serce, do tego wiara i pobożność wielka, do tego stałość przekonań i odwaga w ich wyznaniu rzadka, a z ostatnich lat jego życia, z mów w sejmie i w radzie państwa dobrze nam przecie znana, do tego żołnierz waleczny... piękny był do widzenia bardzo, ale w środku było pięknych i pociągających rysów nie mniéj, jak na wierzchu.

Po ślubie pojechali do Rzymu, do babki obojga staréj księżnej stolnikowéj. Odyniec opisuje w swoich *Listach* to, co nam wszyscy starsi opowiadali, że gdzie ta para szła przez ulicę, tam ludzie stawali, żeby patrzeć i dziwić się, a kiedy księżna tańcowała dalsi widzowie spinali się na krzesła, żeby dojrzeć niezrównaną gracyę jéj ruchów. Było tak i w Rzymie; ale rzecz była ciekawa słyszeć księżnę, jak czytając Odyńca prostowała jego podania i sprowadzała do właściwéj miary. Jako naoczny świadek przyznawała, że we wszystkiém jest coś prawdy, ale prawie zawsze prawda przesadzona i przekształcona. Tak naprzykład ze śmiechem wypierała się tych wierszy, które Odyniec wydrukował, jako niby jéj wiersze, zapisane w albumie panny Henryki Ankwiczówny. „Przepisałam jakieś, które mi wpadły w rękę, ale jak żyję nie napisałam ani jednego wiersza. Wierzcie mi, że w tych jego listach jest dużo podobnych poetycznych amplifikacyi. Sama ta miłość Mickiewicza, nie było to nic wielkiego. Gdyby jeszcze był się zakochał w Marcellinie Łempickiéj, to wierzyłabym że bardzo, bo była śliczna i pełna wdzięku....“

Po ich powrocie wkrótce wybuchła wojna: książę Władysław poszedł się bić. Nie wątpimy bynajmniéj o tém, co niektórzy opowiadają, że księżna odwiedzała go w obozie, ale nie mając tych szczegółów z pierwszéj ręki, opowiedzieć ich nie umiemy. Ale oto jeden, któryśmy słyszeli z własnych ust księcia: W ciągu kampanii, kiedy zaczęło iść gorzéj, księżna jak bardzo wielu, usunęła się do Krakowa. Mieszkała w tym dworku z ogrodem, który dziś oddany jest przez pannę Bystrzonowską dla nieuleczalnych chorych. Po ósmym września, kiedy wojsko przechodziło granicę (a od Barana droga szła na Mogilską rogatkę), księżna stawała nad drogą w bramie ogrodu, i rozdawała żołnierzom bieliznę, ubranie, wsparcie. Pewnego razu, kiedy była zajęta tą czynnością, żołnierz jeden, do którego wyciągnęła rękę z datkiem, porwał ją w ramiona i zaczął ściskać.... „byłem taki obdarty, taki zbiedzony, taki zczerniały, że mnie zrazu poznać nie mogła.“

To swoje spotkanie z żoną opowiadał książę gromadce dzieci, którą prowadził na spacer; zatrzymał przed tym dworkiem, i zalecał, żeby nie zapomniały.

Smutna to, tragiczna, ale wspaniała karta w dziejach tego domu. Starszy syn, wzięty jeńcem, bliski ułaskawienia, byle podpisał, że namówiony wziął za broń, piszący owo sławne z *przekonania*, które się odtąd stało herbowem godłem rodziny, skazany do sybirskich kopalni, późniéj ułaskawiony w sołdaty. Młodszy zmuszony żyć za granicami rosyjskiego państwa; w Sławucie dwoje starych rodziców samotnych, i jedno niemowlę, sierota.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wiernych w czasach dla religii tak ciężkich, jak obecne.

Dalszemi przedmiotami oględzin osobliwości miasta i okolicy jego były Wystawa obrazów i Muzeum narodowe, kopiec Kościuszki i Wieliczka. Zwiedzania te odbywały się pod przewodem ludzi światłych, umiejących wyjaśnić wszystko gruntownie a zarazem popularnie, do czego pomoc swą ofiarowali wydatni mężowie inteligencyi naszéj.

W teatrze przedstawiono dla przybyłych sztukę: Kościuszko pod Racławicami.

Zwiedzania osobliwości miasta i jego okolicy przeplatane były ucztami w sali Czermaka i zabawą w ogrodzie strzeleckim. Tu reprezentanci Krakowa pożegnali swych gości, którzy w sercach swych wynieśli niezawodnie miłe wspomnienia życzliwości, z jaką ich tu pod braterską strzechą podejmowano.

Czynności rady państwa, które się w tym roku bardziéj niż w innych latach przedłużyły, spowodowały téż opóźnienie posiedzenia publicznego Akademii Umiejętności, które dotąd odbywało się zwykle w dniu 3 maja a tym razem odbędzie się dopiero 31 b. m. Zagai je, w zastępstwie protektora minister skarbu Dunajewski. Po odpowiedzi Prezesa Akademii i odczytaniu sprawozdania przez Sekretarza jeneralnego, nastąpi odczyt prof. Władysława Łuszczkiewicza „O architektach zakonnych XIII w. w Polsce i ich dziełach".

We czwartek urządzają profesorowie i docenci Uniwersytetu Jagiellońskiego ucztę na cześć kolegów swych zasiadających w Radzie państwa t. j. dla profesorów: Bobrzyńskiego, ks. prałata Chotkowskiego i Madeyskiego, a to w uznaniu zasług, jakie położyli dla kraju.

Na ogólném zgromadzeniu Krakowskiego Towarzystwa rolniczego, które się krótko przed świętami odbyło, wybrano w miejsce ś. p. Artura hr. Potockiego prezesem Towarzystwa ks. Eustachego Sanguszkę.

NIEMCY.

* Berlin, 29 maja. Dziś przed południem konferował cesarz z ministrem wojny, poczem przyjmował jenerała Leszczyńskiego, przewodniczącego w komisyi dla wojskowego kodeksu karnego. Noga cesarza normalnie się goi.

— *Pomnik cesarzowi Fryderykowi*, ojcu dziś panującego cesarza, chciał wznieść Berlin i w tym téż celu udał się magistrat do cesarza z prośbą o udzielenie pozwolenia do zbierania składek na ten pomnik, Cesarz oświadczył jednak magistratowi, że uważa za swój obowiązek, ażeby sam swemu ojcu pomnik wystawił i upoważnił już téż ministra oświaty i ministra dla robót publicznych, aby tą sprawą się zajęli.

— *Izba adwokacka wrocławska*, udała się była do ministerstwa sprawiedliwości z prośbą o zmianę § 63 ordynacyi adwokackiéj. Ten paragraf przepisuje, że przeciw adwokatom może w danym razie być ustanowiona kara pieniężna, albo na dłuższy czas pozbawienie prawa do wykonywania adwokatury. Izba wrocławska wniosła, aby ministerstwo postarało się o to, żeby między te kary była w ordynacyą wsunięta trzecia kara — tymczasowego zawieszenia w urzędzie adwokackim. Minister odpowiedział Izbie adwokackiéj, że tę sprawę do zaopiniowania przedłożył sekretarzowi stanu w cesarskiém ministerstwie sprawiedliwości, aby zbadał, czy honorowy sąd lipski uznaje za stósowne, żeby § 63 l. c. w ten sposób uzupełnić. Na to tak sekretarz stanu, jako téż prezydent sądu rzeszy i najwyższy prokurator w Lipsku odpowiedzieli, że po zbadaniu téj rzeczy przyszli do tego przekonania, że takiego dodatku do § 63 nie potrzeba. W skutek czego także minister nie widzi powodu do spowodowania zmiany w tymże paragrafie.

— *Minister robót publicznych* zwrócił się do król. dyrekcyi kolejowych, aby nie pozwalały na to, żeby przedsiębiorcy przy robotach kolejowych zatrudniali ludzi, którzy uciekli od chlebodawcy, łamiąc kontrakt z nim zawarty. Ten okólnik ministeryalny jest obecnie, przy zbliżających się żniwach, bardzo na czasie.

— *W Moguncyi* aresztowano szwedzkiego kapitana, Petersena, podejrzanego o zdejmowanie planów fortecznych. — „Frankfurter Ztg" donosi, że po złożeniu kaucyi został Petersen na wolność wypuszczony.

— *Z Monachium* donosi telegram, że ma się tamże utworzyć umiarkowane stronnictwo „ultramontańskie" pod kierownictwem hr. Konrada Freysing. — „Germania" wyśmiewa tę wiadomość.

BELGIA.

* *Kongres robotników* kopalniowych trwał przez 3 dni w Jolimont w Belgii. Stawiło się 120 delegatów, pomiędzy nimi 60 z Belgii, 40 Anglików, 10 Francuzów, 3 Niemców i kilku z Austryi oraz z innych krajów. Chodziło o zaprowadzenie międzynarodowéj organizacyi pomiędzy robotnikami, zatrudnionymi w kopalniach. Starali się o to usilnie angielscy robotnicy. Najważniejsza uchwała tyczyła się 8 godzinnéj pracy — która ma być na drodze prawnéj zaprowadzoną. — Jeżeli to żądanie nie będzie uwzględnione, ma nastąpić międzynarodowe bezrobocie i to ma się rozpocząć we wszystkich krajach dnia 1 maja 1891 roku. Ponieważ co do tego punktu okazała się różnica zdań, przeto ma się zebrać kongres 1 kwietnia 1891 roku, aby ostatecznie tę sprawę załatwić. Siegel, wysłany z Westfalii, nie podzielał żądania, aby w całéj Europie ogłosić bezrobocie, natomiast drugi delegat niemiecki Schröder przemawiał za tem.

BUŁGARYA.

* *Proces przeciw Panicy.* Na posiedzeniach sądowych dnia 25 i 26 maja odczytywano głównie listy skompromitowanych osób. Dnia 27 maja wytoczył prokurator właściwą skargę. Zachował on wielkie umiarkowanie, gdyż podobno na życzenie różnych rządów, a szczególnie gabinetu wiedeńskiego oszczędzał Rosyą, wątpiąc, aby car lub jego otoczenie mieli wiadomość o zamierzonym zamachu, że natomiast wiedział o nim drogoman posestwa rosyjskiego w Bukareszcie Jakobson, tego dowodzą znalezione u oskarżonych zabrane listy.

Przechodząc do wymiaru kary, przytacza prokurator artykuły otomańskiego kodeksu karnego, po myśli których Panica winien być skazany na karę śmierci. Téj saméj karze mieli uledz Arnaudow i podporucznik Rizów. Oficerowie, którzy uczestniczyli w spisku, uledz winni karze więzienia od 1 roku do lat 15.

Wina Kołubkowa została udowodnioną jego własną korespondencyą, a Panteléj Kessimow wiedział o zamachu stanu, skoro donosił o nim w piśmie do Cankowa wystósowaném. W końcu oświadcza prokurator, że co do D. Rizowa, Nojarowa, Albańskingo i podporucznika Stamenona cofa oskarżenie.

Obrońca Panicy Bezow w odpowiedzi na wywody prokuratora podnosi patryotyzm i waleczność swojego klienta. Cała rozprawa nie była prowadzoną prawidłowo, podobnie jak i dochodzenia wstępne. Na śmiesznych podstawach opiera się téż całe oskarżenie.

Adwokat Walczew występuje również przeciw wywodom prokuratora i przypowina, że w filipopolskim zamachu stanu z r. 1885 brały udział zarówno wojskowe osoby jak i cywilne. Wreszcie usiłując przedstawić uwięzienie Panicy jako na prawie nie oparte, kończy swoje przemówienie podniesieniem zasług Panicy i nazywa go wielkim patryotą.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 30 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował wyższego radzcę rejencyjnego Puscha z Kwidzyny wyższym radzcą prezydyalnym w Gdańsku, a nadinspektora Fuhry cesarskim radzcą i członkiem statystycznego biura. Weterynarz Fryderyk Sporleder w Opolu został mianowany weterynarzem powiatowym.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem, Felicya Stażeńska ze St. Gostynia 5 marek. Ks. proboszcz Gładysz ze St. Gostynia 2 marki.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Woda w Warcie** opadła od wczoraj rana do dziś o 2 ctm. t. j. z 0,98 m. do 0,96 m.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

† **Marya Sleżańska** zakończyła życie dnia 29 maja. Zmarła była znaną i cenioną w szerokich kołach dla swych cnót niewieścich i pracowitości. Próbowała także sił na polu literackiém i to ze skutkiém. Dzieła przez nią skreślone: „Kucharz Wielkopolski" i „Kuchnia Polska" odznaczają się praktycznością i zalecają największą w kuchni oszczędność. Pogrzeb odbędzie się dnia 2 czerwca o godz. 5 po południu.

* **Na budowę** sali gimnastycznéj w Poznaniu nadesłali składki w dalszym ciągu na ręce prezesa naszego p. dr. Rudzkiego:

Pp. hr. Tyszkiewiczowa z Grylewa 30 marek, Szułdrzyński z Lubasza 30 m., E. P. z Wrześni 12 m., Madaliński z Dębicza 10 marek, Maksymilian Jackowski z Poznania 6 marek. — Na ręce zaś członka naszego honorowego p. Stefana Cegielskiego: p. Siuchniński z Buku 10 marek.

Z poprzedniemi 361 marek 50 fen. i 20 guldenami zebraliśmy dotąd razem 459 marek 50 fen. i 20 guldenów.

Szlachetnym Ofiarodawcom składamy niniejszém szczere „Bóg zapłać!" Dalsze składki na ten cel chętnie przyjmujemy.

Zarząd Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Poznaniu.
S. Grochowski, sekretarz.

* **W niedzielę** dnia 1 czerwca b. r., jako w rocznicę założenia Towarzystwa naszego odbędzie się rano o godzinie 8 w kościele Bożego Ciała msza św. z towarzyszeniem chórów mięszanych. Po południu urządza Towarzystwo koncert instrumentalny w ogrodzie pana Knolla. Początek o godzinie $4^1/_2$. Programy przy kasie. Wstępne od osoby 30 fen., dzieci 10 fen. Życzliwą Publiczność na koncert ten najuniżeniéj zaprasza

Zarząd Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Poznaniu.

* **Na ostatniem posiedzeniu** wydziału przyrodniczego Tow. Przyjaciół Nauk, które się odbyło w środę dnia 16 t. m. miał dr. J. Ulatowski zapowiedziany odczyt: „*O syntezie cukru owocowego i gronowego czyli lewulozy i dekstrozy.*"

Zwróciwszy uwagę na wykład miany w r. ubiegłym, którego treść była podaną w „Dzienniku Pozn." w formie sprawozdania, a w którym przedstawił kwestyą wytworzenia cukru drogą syntetyczną i zabiegi i prace odnośne uczonych, a szczególniéj E. Fischera, który pierwszy otrzymał cukier syntetyczny, zwany akrozą, fermentujący wprawdzie za dodaniem drożdży, nie oddziałujący jednakowoż na światło polaryzowane, jak to czynią gatunki cukrów zachodzących w przyrodzie, rozwiódł się prelegent szerzéj nad ostatniemi wynikami prac chemicznych E. Fischera, którego zasługą jest obmyślenie i wypracowanie metody robienia syntetycznéj lewulozy i dekstrozy, dwu gatunków cukrów zachodzących w przyrodzie najczęściéj. Lewulozę bowiem i dekstrozę, t. j. cukier owocowy i gronowy zawierają przedewszystkiem owoce, jak gruszki, winogrona, maliny i t. p.

Cukry te, jakoteż inne jeszcze są właściwie aldehydami alkoholów sześciowartościowych, jak n. p.: mannitu $C_6H_{14}O_6$ i łatwo się łączą z hidrazyną fenilową, za pomocą któréj mogą być izolowane.

Pierwszy cukier drogą syntetyczną z aldehydu metylowego lub z akroleiny otrzymany, a nazwany przez Fischera *akrozą*, która jest pod względem optycznym *obojętną*, stanowi punkt wyjścia; jak badania wykazały, jest akroza syntetyczna właściwie indiferentną *lewulozą* i składa się z dwu ciał ściśle złączonych, z których jedno odchyla płaszczyznę światła polaryzowanego na prawo, drugie w równym stopniu na lewo. Ostatnie zachodzi w przyrodzie i znane jest jako cukier owocowy czyli lewuloza.

Pierwsze zaś zupełnie jeszcze nie znane, jest niejako antypodem zwykłéj lewulozy.

Dla rozróżnienia tych cukrów należących do szeregu mannitu, a zachowujących się przy równym składzie chemicznym odmiennie pod względem optycznym, nadał Fischer takowym dla rozróżnienia nazwy: prawa, lewa i obojętna lewuloza, odnośnie do zachowania się optycznego tejże. Takim sposobem jest akroza syntetyczna: obojętną lewulozą. Zachodzi tu zupełna analogia z kwasami winnemi, które przy równym składzie chemicznym, różnie się zachowują względem światła polaryzowanego.

Syntetyczną akrozę czyli obojętny cukier owocowy poddaje E. Fischer działaniu drożdży, które po pewnym czasie najprzód usuwają lewą lewulozę, pozostawiając prawą, skoro się w czas stósowny przerwie fermentacyę.

Nad powyższym gatunkiem cukru, w równym, lecz w przeciwnym stopniu odchylającym płaszczyznę światła polaryzowanego, prowadzą się dalsze badania.

Działanie grzybków drożdżowych i prawdopodobnie w ogóle drobnych niższych ustrojów, które zamieniają ciało pierwotnie pod względem optycznym obojętne na oddziałujące na światło, jest więc tego rodzaju, że, jak i w tym przypadku niszczą i usuwają najprzód tę część izomeryczną, do któréj przez wiele generacyi najlepiéj się przystósowały, pozostawiając drugą, któréj własności fizykalne pod względem optycznym, teraz dopiéro się uwidoczniają.

Aby otrzymać zwykłą lewulozę, czyli cukier owocowy odchylający światło polaryzowane na lewo, postępuje E. Fischer w ten sposób, że odtlenia czyli redukuje akrozę, tj. obojętną lewulozę; na alkohol odnośny, to jest na obojętny mannit, który następnie utleniony na kwas mannitowy (mannonsäure), należący także do szeregu obojętnego w znaczeniu optycznem. Ostatni rozszczepia się za pomocą strychniny, lub morfiny, która tworzy z nim role odnoszące się do dwu szeregów aldehydów różnych pod względem optycznym. Sole tych dwu fizykalnie różnych kwasów są w nierównym stopniu rozpuszczalne w absolutnym alkoholu etylowym, za pomocą którego można je izolować. Z otrzymanéj soli uwolniony kwas prawy mannitowy poddaje się następnie redukcyi, czyli odtlenieniu, przez co otrzymuje się aldehyd mannitu prawego, który (aldehyd) zupełnie się równo zachowuje, jak zwykła lewuloza, czyli cukier owocowy, tak pod względem chemicznym, jak i fizykalnym.

Dalszy ciąg odczytu, zajmującego się syntezą cukru gronowego, czyli dekstrozy, nastąpi na przyszłem posiedzeniu.

W dyskusyi toczącéj się nad kwestyą chemiczną oraz techniczną syntezy cukrów, zajmowali głos pp. dr. Fr. Chłapowski, redaktor K. Koszutski, oraz prelegent.

Następnie miał wykład: „O pochodzeniu zła" ks. prof. M. Morawski z Krakowa.

* **Jenerał feldmarszałek** książę Jerzy saski złożył wczoraj wizytę Najprzewielebniejszemu księdzu Arcybiskupowi.

* **Prezes policyi** p. dr. Bienko został mianowany prezesem policyi w Wrocławiu. Jego miejsce tu w Poznaniu obejmie landrat Nathusius z Obornik.

* **Królem kurkowym** został w mieście naszém p. Chwałkowski z Chwaliszewa, którego strzał ugodził w samo jądro centrum.

* **Lokal** straży gazowéj i wodociągowéj, który się dotychczas znajdował na Starym Rynku w budynku, który teraz rozbierają, został przeniesiony do zabudowań straży ogniowéj.

* **Z nadesłanego** nam sprawozdania z czynności prowincyalnego stowarzyszenia przeciwko włóczęgostwu i żebractwu za czas od 1 kwietnia 1886 r. do 1 paździeanika 1889 r. dowiadujemy się, że Towarzystwu udało się po długich staraniach zrealizować projekt założenia kolonii robotniczéj, w któréj zatrudniani bywają pozbawieni pracy robotnicy, rzemieślnicy itp. stósownie do ich zawodów. W tym celu zakupioną została własność ziemska Stare-Łaski, położona w powiecie wieluńskim w pobliżu stacyi kolejowéj Draska. Otwarcie kolonii nastąpiło 26 października 1888. W ciągu pierwszego roku istnienia zatrudniano w kolonii 153 osób, z tych opuściło kolonią 125, a pozostało się w niéj dnia 1 października 1888 roku jeszcze 28. Na 153 kolonistów pochodziło 65 z Księztwa — 28 ze Slązka — 18 z Prus Zachodnich — 16 z Brandenburgii — 11 z Pomorza i t. d. — Katolików było 52, ewangelików 99 i 2 żydów. Byli to po większéj części robotnicy, rzemieślnicy, pisarze i kupcy. Nadzór nad nimi i nad zakładem sprawował pan Knobel. Liczba dni pracy wynosi $9899^1/_4$. Potrzeby religijne kolonistów zaspokaja dla katolików ksiądz proboszcz Arendt z Wielenia, dla ewangelików pastor Meister z Krzyża. Srodki Towarzystwa prawie się już wyczerpały i składki na cele filantropijne Towarzystwa przyjmuje przewodniczący Towarzystwa, pan baron Massenbach z Pniew, skarbnik p. radzca handlowy Rosenfeld z Poznania i sekretarz radzca rejencyjny p. dr. Ernst z Poznania. W skład zarządu wchodzą nadto panowie: dr. Władysław Szułdrzyński z Siernik, Teodor Meszczeński z Wiatrowa i starosta krajowy hr. Posadowski-Wehner.

* **Minister oświecenia** przesłał okólnik do wszystkich prowincyonalnych kolegiów szkólnych, żądając zbadania rzeczy, o ile chłopcy żydowscy utrudniają chrześciańskim naukę i o ile sami nie doznają ujmy w nauce przez to, że w szabas i inne święta żydowskie nie biorą czynnego udziału w szkole.

* **Misya w Krobi** rozpocznie się w niedzielę dnia 15 czerwca nieszporami o godzinie 6 po południu. W sobotę 21 czerwca o godzinie $2^1/_2$ przyjedzie do Krobi pociągiem z Leszna Najprzewielebniejszy ks. Biskup Likowski i bierzmować będzie aż do poniedziałku.

* **Przez Ołłoczyn** przejeżdżało w tych dniach 60 ludzi wiejskich z Królestwa Polskiego. Jadą oni do Brazylii. Podobno byli bardzo weseli. Przekonają się oni na miejscu, jaka to bieda ich spotka w téj nieszczęśliwéj Brazylii, gdzie się już tyle Europejczyków zmarnowało!

* **Z Szopienic** wysłano petycyą do Berlina o pozwolenie przywożenia świń z Królestwa Polskiego.

* **Slub.** Dnia 29 maja ks. dr. hrabia Robiano-Borsbeck pobłogosławił w Berlinie związek małżeński pomiędzy panem *Józefem Wettendorffem*, tajnym radzcą w ministerstwie finansów, byłym mustaczarem finansów przy Wysokiéj Porcie, a panią *Eleonorą z Szolców Messond Bey*, wdową po ś. p. pułkowniku wojsk ottomańskich Messond Bey, a córką ś. p. Karola Szolca, byłego właściciela dóbr grodziskich i opalenickich i ś. p. Maryi z Nevlingerów Szolcowéj.

* **Panna Dorota Brandhendlerówna** z Suwałk otrzymała w Paryżu stopień doktora medycyny po przedstawieniu i obronie rozprawy p. t. „Contribution a l'ét de la Splenopneuaonie chez l'enfant."

* **Teofil Lenartowicz**, ukochany śpiewak „Lirenki", w tym roku odwiedzi może Galicyę. W liście do jednego ze swych przyjaciół donosi o tém: „Za kilka dni opuszczam Florencyę na całe lato. Jeżeli będę mógł dojechać do Galicyi, będę szczęśliwy widzieć po raz ostatni ziemię ukochaną".

* **Przeciw reumatyzmowi.** Niedawno czytałem w „Przeglądzie", że ktoś do wyleczenia się z reumatyzmu użył pokrzywy. Owóż donieść tu muszę, że są jeszcze inne środki przeciw reumatyzmowi (gośćcowi), wyliczone w książce „Meine Wasserkur", napisanéj przez ks. Sebastjana Kneippa, proboszcza w Wörishofen za Monachium, a drukowanéj z ilustracyami u Józefa Kösel, księgarza w Kempten w Bawaryi. (Cena 2 złr.)

Ks. Kneipp leczy wodą od lat przeszło 30 według własnéj metody, zastósowanéj do ludzi ubogich, niemających środków na leczenie się w kąpielach mineralnych. A jednak prosta jego metoda okazała się tak bardzo skuteczną w różnych słabościach, że ściągnęła na siebie uwagę bawarskich lekarzy. Niektórzy z nich jeździli do ks. Kneippa na praktykę, a po powrocie do domu urządzali u siebie podobne zakłady wodolecznicze n. p. w Rosenheim, Biberach, Immenstadt, Ulm, Traunstein.

Ja także byłem w Wörishofen. Przez 2 lata cierpiałem na chroniczny gościec stawowy; w zimie z roku 1887 na 1888 i z roku 1888 na 1889 po kilka tygodni ubezwładniony; ani środki apteczne, ani kąpiele siarczane nie przyprowadziły mnie do zdrowia. Zeszłego roku z końcem maja pojechałem na czas krótki do ks. Kneippa i wyleczyłem się tam zupełnie.

Radzę przeto wszystkim uboższym, niemającym środków do leczenia się, aby zechcieli pilnie czytać „Meine Wasserkur" ks. Kneippa albo polskie tłómaczenie, które obecnie drukuje w Kempten Józef Kösel, księgarz.

Ks. Jan Tokarz.
Tutom, o. p. Błażowa.

* **Smutna majówka.** W tych dniach żona jednego z prawników w Warszawie, pani Ł., będąc obłożnie chorą, wbrew przestrogom męża i lekarza, postanowiła koniecznie być na majówce zamiejskiéj. Majówka trwała cały dzień i pani Ł. tańczyła do późna w nocy. Nazajutrz po powrocie choroba się wzmogła i nieszczęśliwa młoda kobieta po trzech dniach strasznych cierpień chęć krótkotrwałéj zabawy życiem przypłaciła.

* **Pojedynek z kobietą.** Niezwykły pojedynek odbył się w Wiedniu przed kilku dniami. Panna Slawa M. wyzwała dr. K., który dopuścił się wobec jéj przyjaciółki ciężkiéj obrazy. Panna M. pochodzi z Chorwacyi, wychowanie jednak odebrała w południowéj Ameryce. Dowiedziawszy się o zajściu pomiędzy dr. K. a jéj przyjaciółką, 19-letnia (a dodajmy bardzo ładna) panna uprosiła pewnego studenta i oficera rezerwy, ażeby w jéj imieniu wyzwali dr. K. na pojedynek. Wyzwany wziął to prawie za żart i odrzekł, iż z kobietą się nie pojedynkuje... Panna M. zagroziła jednak, iż, jeżeli do 24 godzin nie stanie na placu, oćwiczy go publicznie szpicrutą. To poskutkowało i jeszcze tego samego dnia odbył się pojedynek, w którym mistrzynią okazała się piękna panna M. Dr. K. odniósł dość ciężką ranę w piersi... Cały Wiedeń nie mówi dziś o niczém innem.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 31go maja św. Petroneli p.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 46. Zachód o godzinie 8 minut 9.

Ostatnie telegramy.

Sredec, 30 maja. Wyrok w procesie Panicy został już ogłoszony. Panica skazany na śmierć, Kołubkow na 9 lat więzienia, porucznik Rizow i Arnaudow na 6 lat, Tatjew, Czawdarow, Makow, Kessimow po 3 lata, Stefanow na 5 miesięcy, resztę uwolniono.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego** wyszedł nr. 347 i zawiera: Sprawozdanie z konkursu „Echa" na sztukę ludową, rok 1890. — Rajmund Deslandes (z portretem) przez Mefista. — Histryoni, powieść z czasów Dyoklecyana przez Wincentego Rapackiego VIII. — Nowy Salon. — Przegląd dramatyczny przez Aleksandra Rajchmana. — Ze świata tonów. — Kronika. — Repertuary. — Adresy. — Feljeton: Nasze pacyentki (dyalog podsłuchany) przez Wandę K.

Dodatek nutowy: K. Millöcker, walc z operety „Biedny Jonathan".

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 maja.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Chełkowski z Kuklinowa, Horwat z Królestwa Polskiego, Taczanowski z Polko, Janowski z Królestwa Polskiego, Silberstein z Królestwa Polskiego, Auerbach z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Osiński ze Swiątkowa, Amrogowicz z Rzeszynka, pani Hübner z Orzeszkowa, pani Kujawska z Bydgoszczy, Maennling z Templina, Wiewiórowski z Potulic, Szokalski z Inowrocławia, Wąsiecki z Bledzianowa.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 30 maja 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	29	30
Pszenica os.ab.		
na maj	— —	— —
na wrzesień-październik	182 25	181 25
Żyta osłab.		
na maj	152 25	153 25
na wrzesień-październik	149 75	149 —
Oléj rzep. słabiéj.		
na maj	70 10	70 10
na wrzesień-październik	55 60	55 20
Okowita spok.		
eksportowa	34 70	34 70
na maj-czerwiec	34 20	34 20
na czerwiec-lipiec	34 20	34 20
na lipiec-sierpień	34 60	— —
na sierpień-wrzesień	35 —	34 90
spożywcza	54 50	54 50
Owies		
na maj	164 —	167 25
Wyp.-żyta wsp.	400	300
Wyp. okowity kw. eksportowa	40,000	190,000
„ „ „ spożywcza	,000	,000

Kurs z dnia	28	29
Consol. 4%	106 60	106 50
Consol. $3^1/_2$%	101 25	101 20
Poznańskie 4% listy zastawne	102 —	102 —
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	98 90	98 75
Poznańskie listy rentowe	103 30	103 20
Austryackie banknoty	173 75	173 85
Austryacka renta srebrna	77 60	77 75
Rosyjskie banknoty	237 10	236 25
Rosyjskie listy zastawne	100 —	100 10
Polskie 5% listy zastawne	68 50	68 50
Polskie likwidacyjne listy zast.	65 30	65 —
Węgierska 4% renta złota	90 —	89 90
Węgierska 5% renta papier.	86 25	86 25
Austryackie kredytowe akcye	164 90	165 50
Austryackie francuskie koleje	98 —	98 25
Lombardy	61 75	62 —

Usposobienie: stałe.

Szczecin, 30 maja 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	29	30
Pszenica spok.		
na maj	190 —	192 —
na czerwiec-lipiec	190 —	100 —
na wrzesień-październik	179 50	179 —
Żyto spok.		
na maj	153 —	156 —
na czerwiec-lipiec	150 —	150 50
na wrzesień-październik	146 50	147 —
Olej rzep. potw.		
na maj	71 50	71 50
na wrzesień-październik	58 50	— —
Okowita niezm.		
w miejscu spożywcza	54 20	54 20
„ eksportowa	34 40	34 40
„ na maj-czerwiec eksp.	34 10	34 10
„ na sierp.-wrzesień eksp.	34 60	34 60
Petroleum		
w miejscu	11 75	11 85

Stan powietrza.

Dnia 29 maja 1890 o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore	765	Płd.Płd.Z.	3	zachm.	11
Aberdeen	759	Płd.Z.	2	zachm.	10
Chrystiansund	753	Płd.Płd.Z.	4	zachm.	8
Kopenhaga	757	PłdZ.	3	zachm.	11
Sztokholm	754	Płn.Z.	2	pochmurno	10
Haparanda	748	Płd Z.	2	pochmurno	5
Petersburg	758	Z.	1	zachm.	7
Moskwa	756	Z.Płd.Z	1	pochmurno	17
Kork, Queenst.	768	Z.	2	pochmurno	13
Cherbourg	766	Z.	2	pół zachm.	13
Helder	763	Płd.Z.	2	pochmurno	12
Sylt	759	Z.Płn Z.	2	pochmurno	11
Hamburg	762	Z.	4	zachm.	10
Swineminde	759	Z.	3	pochmurno	11
Neufahrwasser	758	Z.	2	pół zachm.	14
Kłajpeda	758	Płd.Z.	3	pół zachm.	13
Paryż	767	Płn.Płn.Z.	2	pogodnie	10
Monaster	764	Z.	2	zachm.	10
Karlsruhe	765	Płn.W.	3	pochmurno	12
Wiesbaden	764	Płn.	3	pół zachm.	13
Monachium	764	PłnZ.	3	deszcz	7
Kamienica	763	PłnZ.	1	zachm.	8
Berlin	761	Płn.Z.	4	pochmurno	11
Wiedeń	758	Płn.Z.	2	zachm.	13
Wrocław	760	Z.	1	deszcz	10
Isle d'Aix	769	Płn.W.	4	pogodnie	11
Nizza	760	Płd.Z.	2	pogodnie	13
Tryest	760	spokojnie.		pogodnie	21

Pogląd na stan powietrza.

Nawyższy nacisk atmosfery cięży na zachodniéj Europie, najniższy natomiast jest na północy. W Niemczech jest pomroczne, chłodne i zmienne powietrze. Deszcz spadł bardzo znaczny. 23 mm. w Altkirch. W Monasterze jest $7^1/_2$ stopnia temperatury poniżéj stanu normalnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w maju.

Data i godzina.	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
29. Pop. 2	754,3	Z. burzl.	zachm.	+17,1
29. Wie. 9	755,7	PłnZ. sł.	dosyć pog.	+11 8
30. Ran. 7	753,4	Z. orzeźw.	dosyć pog.	+12,8

Dnia 29 maja maximum ciepła +17.3° Cel.
" " minimum ciepła + 8.0° "

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 30 maja. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: dżdżysto.

Żyto bez handlu.

Okowita: potw.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-ta 52 90 pł., 70-ta 33 00, maj 50-ta 52,90, 70-ta 33 00, czerwiec 50-ta 53,10, 70-ta 33,20, lipiec 50 ta 53,60, 70-ta 33,70. sierpień 50-ta 54.20, 70-ta 34,30 m., wrzesień 50-ta 54,20 70-ta 34,30 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 52,90 mrk., 70-ta 33.00 mrk., maj —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta 34 30 m.

Poznań, 30 maja. — Ceny mąki. Pszenna 27 50, rżana 23 50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 30 maja 1890.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	18	70	18	—	16	60
Żyto	15	20	15	—	—	—
Jęczmień	16	50	13	60	12	60
Owies	16	—	15	60	—	—
Groch wrzący	—	—	—	—	—	—
" na paszę	—	—	—	—	—	—
Kartofle	2	80	2	20	—	—
Rzep	—	—	—	—	—	—
Rzepik	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
" niebieski	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań dnia 28 maja 1890.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośl. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	19	20	18	40	—	—	18	63
	najn.	18	70	18	20	—	—		
Żyto	najw.	—	—	15	20	15	—	15	05
	najn.	—	—	15	10	14	90		
Jęczm.	najw.	—	—	14	80	13	70	13	95
	najn.	—	—	14	30	13	—		
Owies	najw.	—	—	16	—	15	—	15	25
	najn.	—	—	15	50	14	50		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma prosta	za 100 kl	5	—	4	75	4	88
Słoma targana	"	—	—	—	—	—	—
Siano	"	4	50	4	25	4	38
Groch	"	—	—	—	—	—	—
Soczewica	"	—	—	—	—	—	—
Fasola	"	—	—	—	—	—	—
Kartofle	"	3	40	2	80	3	10
Wołowina kulka	za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	"	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	"	1	60	1	40	1	50
Cielęcina	"	1	40	1	20	1	30
Skopowina	"	1	20	1	10	1	15
Słonina	"	1	80	1	60	1	70
Masło	"	2	40	1	80	2	10
Jaja	za kopę	2	20	2	10	2	15

Wrocław, 29 maja 1890.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr upłyn. wypowiedziane —,—, na maj (50-ta) 53,00 żąd., (70-ta) 33,20 żąd., sierpień-wrzesień (70-ta) 34,00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 30 maja: żyto 158,00 mrk., pszenica — mrk. owies 158.00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 74,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 29 maja (50-ta) 53,00 mrk., (70-ta) 33.20 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	8	80	18	60	18	2[illegible]	17	80	17	20	16	70
" żółta	18	70	18	40	18	10	17	70	17	10	16	60
Żyto	16	00	15	80	15	50	15	30	15	10	15	00
Jęczmień	16	50	16	00	15	10	14	60	13	80	12	30
Owies	16	20	16	00	15	50	15	30	15	10	14	90
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Bydgoszcz, 29 maja.

Pszenica: średnia 176—180 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 170 do do 175 mrk.

Żyto według jakości 141—145 mrk., poślednie —,— mrk.

Jęczmień do browarów 160—165, na paszę 140—150 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 mark. pośledni —,—.

Groch wrzący 160—170 m., na paszę 140 do 155 mrk.

Wyka 150—160 mrk.

Okowita 50-ta 53.50 m., 70-ta 33.50 m.

Berlin, 29 maja — (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 188 do 201 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. 198,—, na maj-czerwiec płc. 196,25 do 197—196,75, na czerwiec-lipiec płac. 196,25—197 do 196,75, na lipiec-sierpień płacono 187.00 do 187,50, na wrzesień-październik płac. 182,25—182 do 182,50. Wypowiedziano 450 ton. Cena 197,50

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd 151—160 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 150,50 do 153,75, na maj-czerwiec płacono 152,25—153,00 do 152—153,75, czerwiec-lipiec 152.25—153—152 do 152,75, na lipiec-sierpień pł. 152,25—151,75 do 152,75, wrzesień-październik płac. 150,75—149,75 do 150,50. Wypowiedz. 400 ton. Cena wypowiedziana 152,00 m.

Jęczmień w miejscu 135—205 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 160—183 m. według jakości, miesiąc bież. pł. 165—163,50—164, na maj-czerwiec płacono 162;50—161.50, na czerwiec-lipiec 160,50—159,50—159,75, lipiec-sierpień płac. 149,50—150—149, wrzesień-październik płac. 142,25—141,75. Wypowiedziano 2[illegible]0 ton. Cena 165,0 mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 107—114 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 107,00, na maj czerwiec płacono 107,00, na czerwiec-lipiec płacono 107,00, na lipiec-sierpień płacono 108,25, wrzesień-październik pł. 112,00, październik-listopad płac. 113,00. Wypowiedziano — ton. Cena —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 69,5 mrk., z beczką —,— mk., na maj płac. 70,4—69,8—70,4, maj-czerwiec pł. —,—, wrzesień-październik pł. 55,6—55,4—55,5. Wypowiedziano 500 cent. Cena wypowiedz. 70,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płacono 54,5 mrk., maj pł. —. Wypowiedziano —,— litrów. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac 34,7 mrk., na kwiecień płac. —,—, na maj pł. 34,2—34,3, na maj-czerwiec płacono 34,1—34,2, na czerwiec-lipiec pł. 34.1—34,2, na lipiec-sierpień płac. 34,5—34,6, na sierpień-wrzesień płacono 34,8 do 35.0, wrzesień-październik płacono 34,8—35,00. Wypowiedziano 40,000 litrów. Cena 34,2 mrk.

Szczecin, 29 maja.

Pszenica staléj, za 1000 kilogr. w miejscu 190,00 płacono, na maj 191,0 płacono, — żąd., na czerwiec-lipiec —,— płac., na wrzesień-październik 179—179,5 płacono.

Żyto spok., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 153—155 płacono, maj 153,0 płac., na czerwiec-lipiec —,— płc., wrzesień październik 146,75 płacono.

Oléj rzepiowy potw., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 72,5 żąd., na kwiecień-maj 71,5 żąd., sierpień-wrzesień 58, żądano.

Okowita spok., za 10,000 litr-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 34,4 płac., 50-ta 54,2 płac, na maj 70-ta 34,1 płc., maj-czerwiec 70-ta —,— nom., sierpień-wrzesień 34,6 płc.

Hamburg 29 maja. — Okowita spok., za maj-czerwiec $21^3/_4$ żąd., czerwiec-lipiec 22— żąd., sierpień wrzesień $23^1/_4$ żąd., wrzesień-październik $23^1/_2$ żądano. — Kawa good average Santos za za maj ——, za wrzesień $85^1/_2$, za grudzień $79^1/_4$, za marzec 1891 78—. Usposobienie spok. Obrót 5000 miechów.

Magdeburg, 29 maja. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16,80, cukier ziarn. excl. 88% 16,10 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 13,50. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 28 00 f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 27,25 miel. Melis I z beczką 26,25. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za maj $12,42^1/_2$ płac., 12,40 żąd., lipiec 12.45 pł., $12,47^1/_2$ żąd., sierpień $12,52^1/_2$ płac., $12,47^1/_2$ żąd., październik-grudzień 11,88 płac, 11 90 żąd., Spok. — Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano).

Uwagi godne świadectwo. Brojce. Donoszę Szanownemu Panu, że mniéj więcéj przed pięciu laty zacząłem używać aptekarza **Richarda** Brandta pigułek szwajcarskich na gwałtowny ból głowy i obstrukcyą. Po zażyciu kilku pudełek pigułek ból głowy mnie opuścił, a stolec stał się regularnym. Na obstrukcyą używałem najrozmaitszych środków, żaden jednakże nie miał skutku tak łagodnego jak aptekarza **Richarda** Brandta pigułki szwajcarskie (nabyć można w aptekach. pudełko po 1 marce), co niniejszem zgodnie z prawdą poświadczam. A. Schmidtsdorff, kamelarz. — Należy zawsze uważać, aby nabyć **prawdziwych** aptekarza **Richarda** Brandta pigułek szwajcarskich z **białym** krzyżem w **czerwonem** polu i podpisem **Rich.** Brandt. (1066)

Oznaczone na każdym pudełku w ilościach części składowe są następujące: ząbownik, krwawnik, alwa, piołun, koniczyna polna, korzeń goryczkowy.

Siostra moja ś. p. (1772)

Marya Śleżańska

zakończyła wczoraj żywot doczesny po długich i ciężkich cierpieniach. Pogrzeb od Sióstr Miłosierdzia w poniedziałek o godzinie 5-téj po południu.

W smutku pogrążona siostra

Antonina Broniewska.

Poznań, dnia 30 maja 1890.

K. Świt w Toruniu (Thorn)

rozsyła franko w dom

najpiękniejszą książeczkę do nabożeństwa

Boże bądź miłościw.

Jest w niéj **modlitwa do św. Józefa**, ułożona. zalecona na każdy czas i odpustami obdarzona przez Ojca św. Leona XIII.

Książka ta w małym formacie, drukowana na pięknym, trwałym papierze — wyraźnemi czcionkami, obejmuje 576 stron.

Cena egzemplarza opraw. w skórkę. brzeg marmurowy M. 1,40
Cena egzemplarza oprawnego w skórkę, brzeg złocony M. 1,70
Cena egzemplarza oprawnego w skórkę, z okuciem i zameczkiem, brzeg złoty M. 2,20
Cena egemplarza oprawnego w imit. kość słoniową z okuciem i zameczkiem, brzeg złoty M. 3,20

Wiel. Duchowieństwu na łaskawe żądanie posełam na okaz.

W każdym domu powinna być książeczka

Nabożeństwo do św. Józefa.

Książeczka z nabożeństwem do św. Józefa które to nabożeństwo Ojciec św. zalecił gorąco odmawiać pobożnie codzień, przez co dostępuje się odpustu, zawiera Modlitwę do św. Józefa, Papieża Leona XIII, Nabożeństwo do św. Józefa, Godzinki o św. Józefie, Litanię do św. Józefa, Modlitwy do św. Józefa, Wszystkie pieśni do św. Józefa i Pieśni o Przenajświętszéj rodzinie a w końcu Encyklikę Ojca świętego Leona XIII o wzywaniu M. B. Maryi i św. Józefa w tych uciśnionych czasach.

Zapisywać ją sobie u **Przyjaciela w Toruniu** i przysłać zaraz markami pocztowemi należytość, bo to najtaniéj. (1745)

Cena za 1 egzemplarz 10 fenygów a na porto 3 fenygi. Za 1 markę przysełamy 12 sztuk franko.

Proszę adresować tak:

Do Przyjaciela Toruń (Thorn).

Niniejszem uprzejmie polecamy: (1574)

Wańtuchy do wełny

skrzynkowe normalne po Mk. 3,45—4,35 stósownie do wagi.
okrągłe . . . . . po Mk. 1,80—4,00 stósownie do wagi.

Sznur, szpagat, papier po najtańszéj cenie.

Płachty żniwne

z Tow-warp (półlniane) Mk. 8 i wyżéj, w jednéj sztuce bez szwu Mk. 12,00.

Worki drilichowe w dobrym gat. po M. 1,00. 1,10. 1,25.

Worki jutowe po Mk. 0,85.

Płachty na stogi i lokomobile.

Pasy skórzane, włosienne, bawełniane i parciane,

Gumowe artykuły, oliwa, smarowidło

i wszelkie potrzeby do gospodarstwa i fabryk

Orłowski i Sp.,

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu, poleca

Obrazki do I Kom. św.,

kolorowe i ciemne po 4, 6, 8, 10, 12, 15, 25 fen. i droższe, z pol. i niem. podpisami. Próbki rozsyła grat. i fr.

Książeczki do nabożeństwa

dla dzieci i młodzieży po 25, 60 fen. i droższe. Przy odbiorze większéj ilości, taniéj. (1611)

Niektóre Wydawnictwa

Józefa Chociszewskiego

w Poznaniu, ul. W. Garbary 18,

oraz książki w większéj ilosci nabyte.

Przewodnik do pisania listów miłosnych, oraz ożenienia i zamąż pójścia 50 fen.

Józef. młody jeniec tatarski. Prześliczna powieść dla młodzieży i ludu 25 fen., z przesyłką 30 fen.

Przemówienia przy uroczystościach i chrzcinach. Zbiór wierszy, toastów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości złotego i srebrnego wesela 40 fen., z oprawą 60 fen.

Polski Sowizdrzał, czyli zbiór śmiesznych i dowcipnych powiastek, historyi itd. dla rozweselenia serc kochanych wiarusów w tych ciężkich a smutnych czasach, z 12 obrazkami 30 fen.

Pięć Powieści dla ludu. Napisała księżna Marya Czartoryska 25 fen.

Bojomir, czyli zaprowadzenie chrześciaństwa w Łużycach. Powieść dla ludu polskiego i doroślejszéj młodzieży. Z dodaniem krótkiéj wiadomości o Serbach-Łużyczanach 60 fen.

Zarys Dziejów Polski Porozbiorowej z dodaniem najważniejszych wiadomości z literatury i jeografii polskiéj. Z licznemi rycinami i kolorową mapą Polski 1 mk. 25 fen. z oprawą 1,50 mk Dziełko to zawiera $18^1/_2$ arkusza druku, piękny papier i śliczne ryciny. Jest to bardzo tania i użyteczna książka.

Na frankowanie dopłaca się do każdéj książki 10 fen.; wyjątek stanowią te książki, przy których podana cena z frankowaniem. Uprasza się o wyraźny adres, a z większych miast o podanie ulicy i numeru domu. Kto zapisze za 5 marek książek, dostanie za 1 markę książek w dodatku i przesyłkę franko. Z mawiać pod adresem: **J. Chociszewski, Poznań.**

Walne zebranie

Towarzystwa Naukowéj Pomocy imienia Karola Marcinkowskiego

na powiat Jarociński

odbędzie się **w poniedziałek dnia 2-go czerwca o godzinie 2-giéj z południa w hotelu p. Stachowskiego w Jarocinie.** O liczny udział uprasza (1770)

KOMITET.

Parcelacye

większych i mniejszych majątków bierzemy w komis, regulując hipoteki i spłacając właścicielowi całą resztę należności gotówką.

Pewne hipoteki

pod naszą gwarancyą możemy odstępować w różnych sumach, na co zwracamy specyalną uwagę dozorów kościelnych i kapitalistów.

Korzystne kupna i dzierzawy

mamy w znacznym wyborze bez wszelkich kosztów dla reflektantów. (1657)

Bank Ziemski.

Wielka loterya pieniężna

na zniesienie t. zw. „Schlossfreiheit."

Ciągnienie IV klasy dnia 9-go czerwca r. b.

Wygrane a daléj **1 główna wygrana m. 500,000**

1 na 400,000 m., 1 na 300,000 m., 1 na 200,000 m., 2 po 100 000 m., 4 po 50,000 m., 8 po 25.000 m., 15 po 20,000 m., 40 po 10,000 m., 60 po 5000 m., 100 po 3000 m., 200 po 2000 m., 300 po 1000 m. ogółem 4 miliony marek gotówką. (1750)

Udziały losów, ważne jedynie do klasy IV sprzedaję włącznie z kosztami przesyłki jak następuje:

cały los	połowę	ćwiartkę	ósemkę
za mk. 40	20	10	5

Zamawiającym przesyła się numer odwrotną pocztą po otrzymaniu należytości w liście rekomendowanym. Wygrane wygrane wypłaca się natychmiast gotówką po ociągnieniu 4%.

Daléj polecam losy oryginalne, a zatem takie, które nadają także prawo do gry w głównéj i V klasie (więcéj niż 14 milionów wygranych) po objętem w planie odnowieniu, włącznie kosztów przesyłki.

cały los	połowę	ćwiartkę	ósemkę	szesnastkę
za mk. 120	60	30	15	8

F. Leipziger, interes loteryjny,

Berlin C., Kl. Kurstr. 14.

73 Jedyny polski skład bławatny 73

na prowincyą. wysyłający

Na sezon wiosenno-latowy

polecamy w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych lecz stałych

Materye wełniane na suknie, czarne i kolorowe

w wyrobach najnowszych.

Jedwabie czarne i kolorowe,

Firanki — Kobierce,

Materye meblowe, Płótna, Słołowiznę, płócienka na pościel,

Kołdry watowane

Bieliznę męzką — Krawaty — Flanele

Na życzenie wysełamy próby na prowincyą.

J. & T. KAMIENSKI,

skład bławatny i fabryka bielizny męzkiéj

Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.

Filia: Żnin, ulica Poznańska. (1415)

73 podróżujący 73

Nauka o Bierzmowaniu

po polsku lub po niemiecku

przez **X. Enna.**

Cena za egzemplarz 10 fen.

Kartki do Bierzmowania

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

B. Krzywiński

w Grudziądzu

Hurtowny handel win węgierskich

poleca swoje wprost od producentów i właścicieli winnic na Węgrzech bez pośrednictwa handlarzy i unikając wszelkich kosztów, a więc jak najtaniéj zakupione (958)

wina węgierskie

wytrawne, czerwone i słodkie w więcéj jak 30 gatunkach, butelka po 80 fen., beczka zaw. 135 litrów począwszy od 180 M.; zaręczając za rzetelną usługę

Szczegółowe cenniki rozsyłam gratis i franko.

Wysełka może nastąpić z moich **składów w Grudziądzu lub na Węgrzech.**

Składy

urządzam w każdem miejscu bonifikując prowizyą od sprzedaży.

Wapno

do każdéj stacyi kolejowéj odstawiam z Gogolina po 44 fen. za centnar i proszę o łaskawe zlecenia (1222)

W. Trąmpczyński, Nakło.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN"**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Na wyprawy!!

Garnitury stołowe z białéj i kolorowéj porcelany i ang. fajansu,
Serwisy do kawy, Garnitury do mycia, Szkło stołowe i deserowe krajowe i zagraniczne, (1389)
Lampy stołowe, wiszące i nocne pod gwarancyą dobrego palenia,
Alfenidę stołową „Christofla",
Podarki ślubne i okolicznościowe metalowe i majoliki poleca **w największym wyborze specyalny skład porcelany, szkła i lamp**

B. Szulczewskiego,

Plac Wilhelmowski nr. 10. (naprzeciw teatru miejskiego.)

Niezawodny Rezultat!! Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu. Założona 1847 Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacje.

Organista

żonaty, bez dzieci, dobrze rekomendowany, w ostatniem miejscu 12 lat obecny, szuka miejsca od 1 lipca r. b. lub zaraz. Bliższych wiadomości proszę zaczerpnąć od **X. Gitzlera** proboszcza ze **Soboty** pod **Rokietnicą.** (1766)

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.